Nr. 237. Kraków, Wtorek 15 Października 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	[illegible]	7	[illegible]
W miejscu	20	10	5	1 80
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedyńczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „N. Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hera) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skali tego w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia (inseraty)** przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (w Sztuce dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się na cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Nadesłane uprasza się napróżno przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 14 października.

Ukonstytuowanie się i skład klubu lewicy w Sejmie naszym były niemiłą dla *Czasu* niespodzianką. Szanowny ten organ wielkiego bałamuctwa krakowskiego wpada z tego powodu w ton elegijny i żali się na pp. Hausnera i Grossa, że przyłączyli się do opozycyi, a nawet wybitne wśród niej zajęli stanowisko. Pojmujemy dobrze powody tych lamentacyj *Czasowych*, bo przecież nie ulega żadnej wątpliwości, że imiona takie jak: Asnyk, Fruchtman, Piotr Gross, Hausner, Merunowicz, Romanowicz, Szczepanowski, Weigel i Zbyszewski, nie licząc młodszych posłów, którzy jeszcze nie mieli sposobności pracować na szerszej arenie życia politycznego, równoważą co najmniej znaczeniem swojem wobec kraju osobistości wszystkich razem Jędrzejowiczów, Lasockich, Skrzyńskich, Torosiewiczów, Trzecieskich *et tutti quanti* z ultrakonserwatywnego obozu. Walka z t a k ą lewicą jest przeto dla bałamuctwa krakowskiego rzeczą trudną i hazardowną zarazem i tem tłumaczy się dostatecznie ów objaw żalu, jaki wyszedł z obozu „stratowanej piechoty". Ażeby jednak tę klęskę przynajmniej w części naprawić, podaje *Czas* wczorajszy w „Ostatnich wiadomościach" doniesienie o ukonstytuowaniu się klubu większości sejmowej i czerpiąc informacye swoje z przedpokojowych wiadomości *Przeglądu*, przedstawia rzecz tak, jakoby wszystkie żywioły sejmowe, z wyjątkiem posłów, do lewicy należących, złączyły się pod sztandarem prawicy w celu solidarnego działania. Jak dalece bałamutnem i z prawdą niezgodnem jest to doniesienie *Czasu* i jego lwowskiego kolegi, tego dowodzi korespondencya nasza p. t. „Z S e j m u" i artykuł *Gazety Narodowej*, która pisze między innemi:

„Czyż nie jest to sztuczka czysto eskamoterska, jeśli *Czas* głosi dziś jako tryumf swój i swego stronnictwa tę okoliczność, iż na pierwszem posiedzeniu Koła sejmowego obrano prezesem posła Apolinarego Jaworskiego? Spełniło się nasze życzenie — woła *Czas* — bo prezes Koła polskiego w Wiedniu obrany został prezesem Koła sejmowego. Ta zasada łączności obu ciał parlamentarnych polskich nie jest zaiste wynalazkiem *Czasu*, ale *Czas* zapomina z umysłu, że p. Apolinary Jaworski jest członkiem byłego centrum sejmowego i że go wybrano prezesem na wniosek posła Reya, którego przecież *Czas* do swych stronników nie zalicza.

„Krakowscy mistrze intrygi przyszli dziś bez głowy, bez przewodnika, bez organizacyi tak dalece, że muszą eskamotować ludzi obcych obozów dla siebie, a przecież nie brak im odwagi, ażeby się uważać za urodzonych przywódców i z pewną impozycyą wzywać wszystkich konserwatystów, ażeby się z nimi łączyli.

„Pieczątka rządowa na stronnictwie krakowskiem jest obecnie tak jaskrawą, że w imię godności i niezawisłości Sejmu musi się mu dziś odmawiać prawa komenderowania całym obozem konserwatywnym. Zostańcie tam, gdzie jesteście i nie mąćcie usiłowań, ażeby z przeważnej części posłów, szanujących swą niezależność, a dumnych z swej chęci służenia krajowi wedle sumienia i najlepszego przekonania, wytworzyła się silna i decydująca grupa konserwatywna. Doprowadziliście już dość daleko w pracy rozdwajania i rozstroju — zaostrzyliście sami kontrast między lewicą a prawicą Sejmu — dozwólcież teraz ludziom, niezarażonym manią niewolniczego wysługiwania się rządowi, ażeby stanęli jako łącznik obozów, których zażarta walka tylko klęski na kraj sprowadzić może".

Zgadzając się w zupełności na powyższe wywody *Gazety*, nie możemy pominąć kilku uwag, które się nam nasuwają. Rozkładowa działalność *Czasu* i stronnictwa jego podczas wyborów tegorocznych i przed zebraniem się sesyi sejmowej, doprowadziła do niepraktykowanego u nas rozgoryczenia i rozbicia stronnictw. Dziś znajdujemy się w tem położeniu, że jeżeli partyi krakowskiej powiedzie się nie dopuścić do utworzenia stronnictwa środkowego, nastąpi rozbicie posłów sejmowych i co za tem idzie zwichnięcie prac sejmowych z drogi pożytecznej dla kraju. Takie ugrupowanie się stosunków nie przestrasza n a s wprawdzie, bo prędzej czy później przyszłoby do zszeregowania się wszystkich dodatnich żywiołów w sejmie pod jednym sztandarem sumiennej pracy dla kraju i narodu, ale ubolewaćby wypadało nad zmarnowaniem czasu drogiego na jałowe walki stronnictw w Izbie, od której kraj oczekuje pomocy i inicyatywy w tylu żywotnych kwestyach.

W mowie swojej przy otwarciu bieżącej sesyi sejmowej poruszył namiestnik kwestyę szkół krajowych w sposób odmienny, niż dotychczas działać się zwykło i położył nacisk na potrzebę reorganizacyi zakładów średnich pod względem hygienicznym jako też wyraził nadzieję, że w Wiedniu da się uzyskać pomnożenie gimnazyów i szkół realnych galicyjskich. Ustęp ten, jakkolwiek obracający się jeszcze w eterycznej sferze różowych nadziei, przyjmujemy z tem większem zadowoleniem, gdy jest on w zupełności prawie spełnieniem tych żądań, które od kilku lat w piśmie naszem podnosiliśmy, a przykro nam bardzo, że przy tej sposobności właśnie nie możemy obejść się bez polemiki z rządowemi organami. *Czas* bowiem w artykule onegdajszym, pełnym, jak zwyczajnie górnolotnej frazeologii, przypomina z dumą społeczeństwu, że on tę sprawę szkół średnich poruszał w „artykułach dokładnemi datami statystycznemi popartych" i swojem wystąpieniem obywatelskiem dał inicyatywę do reformy tyle dla kraju pożądanej. Przyzwyczajeni do czeinności organów rządowych zdumieliśmy się jednak, odczytawszy to wypracowanie, obliczone najwidoczniej na słabą pamięć czytającej publiczności. Nie w celu przypisywania sobie wyłącznej zasługi przeto, ale w obronie prawdy musimy przypomnieć, że pierwsi w *N. Reformie* ogłosiliśmy przed kilku laty szereg artykułów, w których wykazywaliśmy dowodnie szkodliwą dla szkół działalność ówczesnej Rady szkol. kraj. Jeden z tych artykułów, właśnie ten, w którym była mowa o nominacyach dyrektorów, uległ konfiskacie, a *Czas* oburzał się wtedy na nas, że takie sprawy podnosimy.

Niebawem potem umieściliśmy gruntownie opracowany memoryał o stosunkach hygienicznych w naszych szkołach średnich, memoryał, odczytany następnie na Walnem zgromadzeniu Towarzystwa naucz. szkół wyższych w Krakowie i jednomyślnie przyjęty. Przypominamy sobie, że *Czas* wtedy, zdając sprawę z posiedzeń zjazdu Towarzystwa, zaledwie mimochodem wspomniał, że kwestya tak ważna była na zgromadzeniu traktowana.

Podobnie poruszyliśmy na początku b. r. potrzebę zakładania nowych szkół średnich w Galicyi i wykazaliśmy na podstawie dat statystycznych, jak bardzo kraj nasz jest pokrzywdzony. W kilka tygodni po tem była ta sprawa przedmiotem obrad na walnem zgromadzeniu Towarzystwa naucz. szkół wyższych, gdzie wnioski dotyczące jednomyślnie przyjęto.

Czas i sp. milczeli wobec t a k d r a ż l i w y c h kwestyi, albo ograniczali się do zanotowania faktu w sprawozdaniach z posiedzeń walnego zjazdu Towarzystwa naucz. szkół wyższych.

Dziś, kiedy sam namiestnik uznał, że nad polepszeniem stosunków higienicznych w zakładach średnich usilnie pracować trzeba, i kiedy oznajmił, że Rada szkolna kraj. stara się o pomnożenie liczby gimnazyów i szkół realnych w Galicyi, wtedy nagle uznał tę potrzebę *Przegląd* lwowski, narzekający dotąd zawsze na hyperprodukcyę inteligencyi, a *Czas* przedstawił wszystko jako owoc swoich „gruntownie opracowanych artykułów" i swojej inicyatywy!

Ciekawy ten sposób r o b i e n i a historyi współczesnej możnaby pominąć milczeniem, gdyby nie taktyka naszych przeciwników, którzy przy każdej sposobności zarzucają opozycyi, że dodatnio działać nie może. Tymczasem ile razy tylko zdarzy się, że opozycya w Sejmie lub dzienniki opozycyjne po za Sejmem podniosą jakąś kwestyę dla kraju doniosłą i kwestya ta pomyślnego doczeka się załatwienia, tyle razy znajdzie się albo jakaś p o w a g a z obozu rządowego albo który z dzienników tego stronnictwa, co z lekkiem sercem i podziwienia godną czelnością zasługę tę na barki swoje bierze i bez ceremonii zapisuje ją w bilansie rządowego stronnictwa, a opozycyi po staremu wyrzuca jałowość i brak programu. Niech nam *Czas* wybaczy, ale takie postępowanie jest wprost n i e u c z c i w e.

Z Sejmu.

Lwów, 13 października.

(Z. Z.) Pomimo iż już czwarty dzień mija od otwarcia sesyi, s y t u a c y a s e j m o w a c o d o u g r u p o w a n i a s t r o n n i c t w d o t ą d j e s z c z e n i e w y j a ś n i o n a. Przypatrzmy się fizyognomii Izby:

Po lewej stronie zasiadł zwartą falangą klub lewicy — chociaż niektórzy jego członkowie nie chcąc zabierać miejsc, zajmowanych dawniej przez nieobecnych jeszcze w tej chwili posłów z innych grup sejmowych, posunąć się nieco musieli w środek. O ukonstytuowaniu się l e w i c y mieliście już telegraficzne doniesienie — dodam więc tylko, że w tej chwili liczy już lewica 21 członków, a liczba ta zapewne jeszcze nieco wzrośnie. Zapewnić was mogę, że sposób, w jaki lewica się ukonstytuowała i skład jej biura, obudził uznanie nawet wśród przeciwników politycznych.

K l u b r u s k i, który dawniej zajmował w Sejmie cały ostatni, górny rząd ławek od lewej strony począwszy aż do środka — zajął obecnie trzy górne rzędy ławek środkowych. Świeci tam biała, czerwono wyszywana opończa posła Barabasza i bronzowa, również czerwono wyszywana, huculska guńka posła Huryka — jakich już od 12 lat w Sejmie nie widziano. Klub ruski liczy 16 członków (bez biskupów). Ostateczne jego ukonstytuowanie nastąpiło dopiero wczoraj — prezesem został poseł R o m a ń c z u k, wiceprezesem poseł dr. Antoniewicz. W samym środku, w najwyższym rzędzie ławek, zasiedli trzej mazuracy włościanie — nie w sukmanach włościańskich. Trzymają się oni dotąd na uboczu, n i e p r z y s t ą p i l i d o ż a d n e g o k l u b u, głosują zaś zupełnie swobodnie, na nikogo się nie oglądając. Sprawy sejmowe zajmują ich bardzo żywo, a już dzisiaj wystąpili oni z samodzielnym wnioskiem, odnoszącym się do zbyt uciążliwych ograniczeń, jakie wskutek zarazy pyskowej i racicowej nałożono na handel trzodą chlewną. Na tych trzech posłach, zawsze solidarnie głosujących, kończą się już ukonstytuowane grupy sejmowe — zaczynają się liczne szeregi posłów, którzy dotąd szukają porozumienia co do klubowej organizacyi.

W właściwem c e n t r u m obok dawnych dobrze znajomych posłów, spotykamy wielu nowych, którzy z pewnością chętniej przyłączą się do centrum, niż do prawicy. To też w ostatnich dwóch dniach akcya w celu utworzenia klubu środka ożywiła się znacznie — a nie mniej też podniosły się i szanse pozyskania większej niż się zdawało liczby członków dla tego klubu. Jest też bardzo prawdopodobnem, że kiedy list ten oddawać będziecie do druku, otrzymacie odemnie telegraficzne doniesienie o dokonanem już ukonstytuowaniu klubu środka. Prawica wreszcie jeszcze dotąd także nieukonstytuowana. Żywioły podolsko-sanockie trzymają się tam w pewnem odosobnieniu od konserwatystów krakowskich — i jest jeszcze bardzo wątpliwem, czy się to jakoś da skleić. Jeden z najwierniejszych członków prawicy z ubiegłego sześciolecia powiedział mi wczoraj na zapytanie, do jakiego klubu przystąpi: „Byłem w prawicy, póki żył Grocholski, bo go kochałem i ufałem mu bez granic — teraz zostanę dzikim." Mogę was zapewnić, że takich jest więcej.

A teraz obliczmy, — jakiej trzeba było przesady, ażeby twierdzić tak śmiało, jak to niektóre pisma czyniły, iż prawica liczyć będzie 90 posłów: Lewica liczy 21, liczyć będzie prawdopodobnie 24 posłów, — klub ruski 16, — włościan mazurskich 3, — środek, skromnie licząc 25 — „dzikich", o których już dziś na pewno powiedzieć można, że będą dzikimi, najmniej 10 — pozostałoby przeto co najwyżej 73 posłów, o których mogłaby się prawica starać. Jeżeli odliczymy od tego dwóch ministrów, którzy zaledwie na parę dni pojawiają się w Sejmie, marszałka, który nie głosuje, co najmniej trzech stale nieobecnych biskupów, posłów z powodu choroby stale urlopowanych, — pozostanie w rezultacie około 65 posłów, co do których jeszcze żadnej nie ma pewności, czy utworzą wspólny klub prawicy, czy dwa kluby, — ale co do których to jest pewnem, że gdyby się połączyli w jeden klub, to utracą dość poważną liczbę posłów, którzy wtedy pomnożą liczbę „dzikich." Do owej sławnej dziewięćdziesiątki, która obiegała już łatwowierne pisma, jest zatem bardzo daleko.

Nie mniejszej jednak trzeba było przesady, ażeby z powodu wyboru posła J a w o r s k i e g o prezesem polskiego Koła sejmowego, uderzyć w tryumfalną surmę, jak to *Czas* uczynił. Między tym wyborem bowiem, a wykonaniem planu, który *Czas* rozwinął wtedy, gdy po raz pierwszy postawił kandydaturę p. Jaworskiego na prezesa Koła, — nie ma żadnego związku. *Czasowi* zdawało się, że będzie można Kołem polskiem sejmowem zastąpić całkowicie organizacyę klubową, z Koła zrobić decydujące przedsejmowe zebranie, a zapewniwszy w niem większość swoim ultrakonserwatywnym przyjaciołom, przez Koło rządzić Sejmem — i zdawało mu się, że łatwiej będzie plan ten wykonać, wysuwając naprzód sympatyczną postać p. Jaworskiego. Tymczasem mimo to, kluby się organizują, — n i k o m u s i ę n i e ś n i o t e m, a b y m i a ł z e s w o i c h p r z e k o n a ń a b d y k o w a ć na rzecz tych, jakie mu większość Koła narzuci, a wybór posła Jaworskiego na prezesa Koła nastąpił nie d l a t e g o ale p o m i m o t e g o, że *Czas* wiązał to z tym swoim planem, któryśmy zaraz wtedy jako niewykonalny i szkodliwy uznali.

Oprócz wyboru prezydyum, zajmowało się Koło wyborem „komisyi matki", mającej układać propozycye do wyboru wszystkich komisyi sejmowych. Ciekawa przytem wytworzyła się sytuacya na czwartkowem wieczornem posiedzeniu Koła: Sproszone w wyraźnie określonym celu wyboru „matki" — spotkało się nagle z wnioskiem odroczenia tego wyboru. Dlaczego? Bo trzeba się pierwej porozumieć! Daremnie przedstawiano, że na odroczeniu ucierpi tylko szybkie i dobre załatwienie czynności, którą ma się „matce" poruczyć, a która wobec nowego składu Sejmu trudniejszą jest, niż zwykle — daremnie dowodzono, że porozumienie może zaraz na posiedzeniu Koła nastąpić — prawica powtarzała ciągle, iż dla porozumienia się trzeba Koło do następnego dnia odroczyć. Gdy wreszcie po dłuższej rozprawie uchwała odroczenia zapadła — zapytywano posłów, siedzących po prawicy, kto ich imieniem ma się porozumiewać? Interpelanci mówili: my do porozumienia gotowi — my mamy tych, którzy nas mogą reprezentować — więc skoro chcecie porozumienia, powiedzcie, kto od was do tego upoważniony? Na to jedyną odpowiedzią było — że posłowie zasiadający na prawicy wyszli z sali sejmowej i.... zebrali się w jednej z sal komisyjnych. Więc nie szło o to, aby się całe Koło porozumiało, ale aby się porozumieli wyłącznie między sobą posłowie, zasiadający na prawicy. Jakoż nawet nie przyjęli oni urzędownie do wiadomości życzenia klubu lewicy, który na komisyę, z 16 posłów złożoną, żądał dla siebie słusznie 3 członków. Życzenie to zatem nie zostało uwzględnione — i nazajutrz wyszedł z wyboru taki skład komisyi matki, jaki wam telegraficznie doniosłem.

Na tem samem posiedzeniu zajmowało się Koło pismem klubu ruskiego, żądającem „odpowiedniej" liczby posłów ruskich do każdej komisyi i prawa przedstawiania tych posłów przez klub ruski.

Po długiej rozprawie, w której przeciw przyjęciu tej propozycyi, a za prostem wzięciem jej do wiadomości i odesłaniem do komisyi matki, przemawiali posłowie: Kozłowski, Polanowski, Rozwadowski i Golejewski — zaś za przyjęciem propozycyi z różnemi modyfikacyami pp. Struszkiewicz, Romanowicz, Bobrzyński, Hausner, Czartoryski, Merunowicz, Badeni Stanisław i Rutowski — uchwalono na wniosek dra Bobrzyńskiego: „Koło przyjmuje w zasadzie propozycyę posłów ruskich i przekazuje ją do wykonania komisyi matce". Z powyższego spisu mowców z obu stron można się już przekonać, iż zaraz w tej sprawie są między posłami na prawicy znaczne różnice zdań. Odcień podolski poszedł tu zupełnie odmiennie od odcienia krakowskiego.

Komisya „matka" — przyznajemy to chętnie — w tym roku nie była „macochą", jak ją dawniej nazywano. Nie była nią co do Rusinów, bo miała dyrektywę od Koła — nie była też i co do lewicy, której członków pomimo braku takiej dyrektywy, stosunkowo dosyć jeszcze odpowiednio uwzględniła przy obsadzaniu wszystkich komisyj. Cóż na to powie autor *„Listu otwartego do p. Bobrzyńskiego"* — który chciał lewicę zmiażdżyć, podeptać, schłostać i t. p.? Komisya matka jakoś nie poszła za tem zdaniem — a Sejm poszedł za komisyą: wszystkie bowiem jej propozycye przeszły dziś w Sejmie j e d n o g ł o ś n i e.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 12 października.

(D). Na wstępie posiedzenia podziękował marszałek cesarzowi za pomoc, udzieloną krajowi w kwocie 900.000 złr. i wezwał Izbę do okrzyku na cześć monarchy. Zarazem poprosił komisarza rządowego, by się postarał o uwiadomienie cesarza o tym objawie wdzięczności.

Marszałek udzielił p. Micewskiemu 8-dniowego, a p. Zbyszewskiemu 3-dniowego urlopu. Posłowi Gnoińskiemu Janowi udzieliła Izba urlopu na 4 tygodnie. Sekretarz odczytał następnie 55 petycyj. Komisarz rządowy p Łoziński oświadcza z powodu, że ks. Siczyński na poprzedniem posiedzeniu powiedział, że starosta w Zaleszczykach dopuszczał się „niesłychanych rzeczy", że namiestnik przyjmuje wprawdzie odpowiedzialność za czynności swych podwładnych, do zarzutu jednak ogólnikowego żadnej wagi przywiązywać nie może. Po tem oświadczeniu przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do wniosku posła H u r y k a. Marszałek udziela mu głosu jako wnioskodawcy. P. H u r y k, włościanin, po rusku głośno i dobitnie wykazuje, jak wielkiem nieszczęściem kraj został dotknięty, a w szczególności ludność wiejska. Klęska tegoroczna jest o wiele większa od zeszłorocznej. Paszy niema wcale; bydło je, co znajdzie, a to może sprowadzić zarazę. Zeszłego roku obdzierali chłopi strzechę w marcu, tego roku obdzierać będą w grudniu i karmić będą bydło, którego nawet sprzedać nie można, bo jarmarki nawet zamknięte. Prosi więc wnioskodawca o traktowanie wniosku jako nagły, bo włościaństwo dzisiaj jest jak chory ciężko człowiek, któremu w pomoc przyjść można tylko szybką radą i spiesznem podaniem ręki. „Spieszcie się panowie, bo może być za późno". Stawia wniosek, by sprawę tę oddać komisyi osobnej „g ł o d o w e j" z 15 członków złożonej i by komisyę tę natychmiast wybrać.

Wybraniu osobnej komisyi sprzeciwił się poseł Struszkiewicz, lecz proponował, by pierwsze trzy punkta wniosku odesłać do komisyi budżetowej, 2 następne do komisyi gospodarstwa krajowego. (Zob. w poprzed. num. Telegramy *Prz. Red.*)

Za wnioskiem Huryka przemawiają posłowie: S a w c z a k, T e l i s z e w s k i i R o m a ń c z u k.

Za wnioskiem zaś Struszkiewicza przemawia gorąco p. Hausner i powiada, że komisya budżetowa to oś, około której wszystko się obraca. Byłoby niewłaściwem, by inna komisya uchwalała, a komisya budżetowa tylko wykonywała uchwały innej komisyi.

Izba znaczną większością uchwaliła wniosek Struszkiewicza.

W pierwszem czytaniu projekt ustawy o p i s a r z a c h g m i n n y c h przekazano komisyi gminnej. Sprawozdanie Wydziału krajowego o utworzenie samoistnej gminy z przysiołka B e n d z i u c h y oddano kom. admin.

Na wniosek p. S m o l k i uchwalono bez dyskusyi zezwolić gminie Jarosławia na pobór opłat od piwa.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej szkoły rolniczej, ogrodniczej i folwarku w C z e r n i c h o w i e odesłano do komisyi gospodarczo-krajowej, a sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyi na wydawnictwo p o d r ę c z n i k ó w do nauki w s z k o ł a c h ś r e d n i c h komisyi budżetowej.

Do komisyi szkolnej odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia 6 klasy szkoły żeńskiej w Kołomyi na 8 klasową szkołę wydziałową.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu przedpogrzebowego na składanie zwłok sekcyonowanych w c. k. krak. zakładach uniwersyteckich, do komisyi budżetowej. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wnioskach do zmiany s e j m o w e j o r d y n a c y i w y b o r c z e j i statutu krajowego z dnia 26 lutego 1861 roku, tudzież dodatku do statutu krajowego z tejże samej daty, do komisyi prawniczej. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia w okręgu starostwa w B r z e s k u czwartego sądu powiatowego, do komisyi prawniczej.

W skutek telegramu, że całe miasteczko Bobowa zgorzało, wniósł poseł K l e m e n s i e w i c z zapomogę 500 złr. Wniosek odesłano do kom. budżetowej, która ma go traktować jako nagły i ustny. Przystąpiono do wyboru komisyj. Po półgodzinnej przerwie ogłoszono następujący rezultat: Wybrani zostali:

Sekretarzami pp.: Jędrzejowicz Adam, Kozłowski Włodzimierz, Teliszewski i Wodzicki Antoni.

Kwestorami pp.: Antoniewicz, Golejewski, Korytowski i Torosiewicz Emil.

Rewidentami pp.: Antoniewicz, Bobczyński, Dzieduszycki Klemens, Goldman, Kowalski, Merunowicz, Michałowski, Olpiński, Siczyński, Siemiginowski, Szeliski i Wolański Mikołaj.

Do komisyi budżetowej pp.: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Bobrzyński, Czyżewicz, Goldman, Hausner, Jędrzejowicz Stanisław, Kowalski, Kozłowski Włodzimierz, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Scipio, Skrzyński, Skałkowski, Stadnicki Jan i Zagórski.

Do komisyi szkolnej pp.: Asnyk, Bobrzyński, Bryk, Czyński, Czartoryski, Dunajewski Albin, Dzieduszycki Wojciech, Korczyński, Pilat, Potoczek, Rey, Romańczuk, Romanowicz, Sołecki, Sarnicki, Tarnowski Stanisław starszy, Tarnowski Stanisław młodszy i Zoll.

Do komisyi asekuracyjnej pp.: Gross, Męciński, Polanowski, Rutowski, Sawa, Sawczak, Słonecki, Trzecieski i Wodzicki Antoni.

Do komisyi administracyjnej pp.: Biliński, Chamiec, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowski Zygmunt, Pilat, Romer Gustaw, Szeptycki, Teliszewski, Torosiewicz, Tyszkiewicz, Wiktor, Wodzicki Antoni, Wolański, Zbyszewski, Ziemiałkowski i Żywicki.

Do komisyi sanitarnej posłowie: Abrahamowicz, Czyżewicz, Hausner, Herasimowicz, Horodyski Bronisław, Jędrzejowicz Stanisław, Korczyński, Kozłowski Zygmunt, Kramarczyk, Lenartowicz, Olpiński i Trzecieski.

Do komisyi gminnej pp.: Czajkowski, Dworski, Dydyński, Fruchtmann, Jędrzejowicz Adam, Korol, Koziebrodzki Władysław, Lasocki, Merunowicz, Rogoyski, Romanowicz, Romer Tadeusz, Rozwadowski i Ziemiałkowski.

Do komisyi przemysłowej pp.: Czartoryski, Goldman, Golejewski, Michalski, Okuniewski, Raczyński, Romanowicz, Rutowski, Sanguszko, Szczepanowski, Weigel i Żardecki.

Do komisyi gosp. kraj. pp.: Antoniewicz, Gorayski, Gnoiński Jan, Gross, Jędrzejowicz Edw., Langie, Niedzielski, Polanowski, Potocki Roman, Puzyna, Rosenstock, Sanguszko, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Schnell, Vivien, Wodzicki Ludwik i Zamoyski.

Do komisyi drogowej pp.: Borkowski, Czaykowski, Gniewosz, Gnoiński Wincenty, Jaworski, Jędrzejowicz Franciszek, Koziebrodzki Władysław, Męciński, Rayski, Siczyński, Struszkiewicz i Torosiewicz Emil.

Do komisyi prawniczej pp.: Dworski, Fruchtman, Klemensiewicz, Krynicki, Lenartowicz, Madeyski, Rożankowski, Weigel, Zoll, Żywicki.

Do komisyi bankowej pp.: Abrahamowicz, Dembowski, Gorayski, Gross, Mandyczewski, Marchwicki, Polanowski, Rapaport, Scipio, Skałkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Weigel i Wodzicki Ludwik.

Do komisyi podatkowej pp.: Chamiec, Czaykowski, Horodyski Kornel, Hausner, Jaworski, Jędrzejowicz Edward, Korytowski, Łączyński, Midowicz, Niezabitowski, Romer Gustaw i Sawczak.

Do komisyi górniczej pp.: Chamiec, Gorayski, Ochrymowicz, Palch, Potocki Roman, Skrzyński, Szczepanowski i Wiktor.

Do komisyi petycyjnej pp.: Barański, Barabasz, Bobczyński, Dzieduszycki Klemens, Golejowski, Hamorak, Kapri, Klemensiewicz, Mazaraki, Merunowicz, Micewski, Michalski, Michałowski, Ochrymowicz, Palch, Sawa, Siemiginowski, Sirko, Strzygowski, Stręk, Szeliski, Tyszkowski, Wolański Mikołaj i Żardecki.

Marszałek wezwał komisye do ukonstytuowania się, a p. Romańczuk wyraził życzenie, żeby przewodniczący komisyj poszczególnych wzywali wnioskodawców (jeżli ci nie należą do komisyi) na posiedzenia i żeby mieli głos doradczy, wszystkim innym posłom, żeby wstęp na posiedzenia komisyjne był dozwolony. Na porządku dziennym dalsza weryfikacya wyborów. Gdy na wniosek p. Romańczuka, odraczający posiedzenie, nie zgodzono się, referował p. Pietruski o wyborze p. P o l a n o w s k i e g o z okręgu gmin wiejskich w Sokalu. Otrzymał on tam 81 głosów na 160 głosujących, a kontr-kandydat W a c h n i a n i n otrzymał głosów 74. Przeciwko wyborowi p. Polanowskiego wniesiono protest, który zarzuca mnogie przekupstwa, wyprawianie bankietu podczas głosowania, wybór komisyi na pół godziny przed terminem oznaczonym i inne nadużycia. Starostwo zaprzeczyło, jakoby się były działy jakie nadużycia, dlatego Wydz. kraj. wniósł uznanie ważności wyboru. Nad tym wnioskiem dłuższa powstała dyskusya. Pierwszy zabrał głos p. Sawczak. Powiada on, że występuje dla zasady, nie dla opozycyi, że nie ma nic przeciw p. Polanowskiemu, o którym słyszał, że wiele dobrego robi ludowi, ale musi wystąpić przeciw demoralizacyi przy wyborach. To jest przyczyna, że sam lud już teraz nazywa wybory *„swindlem"*. Trzebaby na przyszłość temu zaradzić, więc mowca stawia wniosek, by w takich wy-

padkach w ogólności, a w tym wypadku w szczególności zarządzić dochodzenia karno-sądowe, unieważnić wybór i rozpisać nowy. Po nim przemawia ks. Siczyński i z datami w ręku wykazuje, że ani Polanowski, ani Wachnianin nie mają potrzebnej liczby głosów, bo oddało głosy wielu nieuprawnionych i stawia wniosek, by komisya prawnicza zbadała akta i orzekła, czy wybór prawomocny, czy nie. Omówiwszy następnie komisarza rządowego w okręgu sokalskim w czasie wyborów, odpowiedział na przemówienie radcy Łozińskiego, który stanął w obronie starosty. „Proszę Panów — mówił Siczyński — obawiam się, że znów w poniedziałek lub wtorek wystąpi on z krytyką, dotąd niepraktykowaną, poszczególnych wyrażeń, wyjętych z mów poselskich. Wprawdzie ja krytykowałem postępowanie organów rządowych, ale *in puncto* kompetencyi zachodzi tu różnica. Posłowi wolno, a nawet obowiązkiem jego jest krytykować postępowanie organów rządowych, chociażby to postępowanie nie kolidowało *stricte* z ustawą karną, ale komisarzowi rządowemu — zdaje mi się — sama cześć dla Wysokiej Izby nie pozwala krytykować, ani wytykać postępowanie posła w czasie akcyi wyborczej, wyjąwszy jeżeli to postępowanie kolliduje z ustawą karną. Tyle *ad notitiam* na przyszłość!" (*Brawa z lewicy i galeryi*). Marszałek wzywa galeryę do porządku.

Po przemówieniu ks. Siczyńskiego zabrał głos ks. Kowalski i oświadcza, że radby, aby przy wyborach nie kierowano się chęcią zastąpienia w Sejmie Rusinów lub Polaków, ale aby tam był godny rzecznik ludu, mający zarówno w pieczy obie bratnie narodowości. Mowcy niemiło słyszeć, aby jedna lub druga strona miała się dopuszczać nadużyć przy wyborach — a jednak tak jest i to go boli. Nie chodzi mi wreszcie, kończył mowca, ani o p. Polanowskiego, ani o p. Wachnianina — choć ten ostatni byłby mi milszy".

Komisarz rządowy odpowiada ks. Siczyńskiemu, że nie odmawia posłom krytyki urzędników rządowych, ale zastrzegł się przeciwko osobistemu im ubliżaniu.

Poseł Polanowski wyłuszczywszy jakie zasługi położył około powiatu sokalskiego — opowiada, jakich tam Rusini używali sztuczek i podstępów, by go tylko nie dopuścić do Sejmu. Po przemowie Golejewskiego i ref Pietruskiego wybór Polanowskiego uznano za ważny — również zatwierdzono wybory z miasta Lwowa, a mianowicie posłów: Romanowicza, Smolkę, Michalskiego i Goldmana.

Do laski marszałkowskiej zgłoszono dwa wnioski: 1) p. Zolla o zniżenie należytości za telegramy do okolic nadgranicznych ces. rosyjskiego, 2) p. Kramarczyka o ulgi w zastosowaniu przepisów o zarazie pyskowej i racicznej

Marszałek po odebraniu przyrzeczenia od zrektyfikowanych posłów i po przeczytaniu porządku dziennego na posiedzenie przyszłe zamknął posiedzenie o godz. ½4. Następne we wtorek o godz. 11 rano.

Pierwsze starcie.

Z obu stron padły pierwsze strzały na sobotniem posiedzeniu Sejmu czeskiego. Odczytano na niem w całej osnowie adres do tronu, z którego wnioskiem wystąpili Młodoczesi. Obejmuje on 10 arkuszy, — ważniejsze punkta jego znane naszym czytelnikom.

We wstępie przypomina projekt adresu, że reprezentacya czeska z ofiarną gotowością przychylała się zawsze do uchwalenia środków, mających podtrzymywać zewnętrzną politykę monarchii, a to do tego stopnia, iż nie wahała się taż reprezentacya nawet przeciążyć ludu czeskiego. Wobec tej lojalnej ofiarności swojej mógł się był naród czeski spodziewać, że i jego życzenia znajdą uwzględnienie, że starodawne prawo państwowe królestwa czeskiego, jego zarząd własny i autonomia zostaną wznowione.

Następnie udowadnia adres ciągłość czeskiego prawa państwowego, począwszy od bitwy pod Białą Górą, do wydania dyplomu grudniowego i reskryptu wrześniowego z roku 1871, uzasadniając temi historycznemi aktami samodzielność królestwa czeskiego. W projekcie adresu podniesiono przyrzeczenia, jakie złożyli stanom poprzedni panujący i wyliczono szczegółowo zażalenia, podnoszone przeciw nowym konstytucyjnym instytucyom. Narodowi czeskiemu dzieje się krzywda przez nową ustawę wyborczą, uwzględniającą tylko Niemców. Rząd popiera germanizacyę; fundusze krajowe ponoszą ciężkie ofiary dla szkół niemieckich, lecz rząd centralny zbywa szkolnictwo czeskie bardzo małemi wsparciami. Podatki zwiększyły się znacznie, podczas gdy rolnictwo i przemysł chylą się ku upadkowi, wszystkie podatki spływają do kasy państwowej, bez względu na potrzeby kraju

Sejm czeski określiwszy powyżej wszystkie krzywdy i niewłaściwości, jakich kraj doznaje, czując się powołanym do obrony jego interesów, prosi króla o ochronę dla królestwa Czech.

Projekt adresu przytacza manifesty i reskrypta, któremi król dzisiejszy uznał czeskie prawo państwowe i wyraża przekonanie, że król jedynie w zdrowym rozwoju autonomii tego kraju przyszłość jego upatrywać może, gdyż dzisiejsze ścieśnione ustawy konstytucyjne nie są prawdziwą i zdrową podstawą bytu królestwa czeskiego i być nią nie mogą.

„Tylko przez przywrócenie samodzielności politycznej, — powiada adres — tak, jak ją ustawodawstwo krajowe waruje, a obustronne układy i przysięga koronacyjna wysokich przodków waszej królewskiej Mości aktami zatwierdziły i zadokumentowały, tylko przez przywrócenie zupełnego samorządu i autonomii krajów, tylko przez ukształtowanie Sejmu na sprawiedliwej podstawie i tylko przez zaspokojenie żądań narodu, który przecież stanowi większość w kraju, którego jest ona historyczną przedstawicielką a patryotyczną ochroną, — tylko przez wznowienie tych praw i środków uporządkować można stosunki tego kraju stale i szczęśliwie. Sejm przystąpiłby tem chętniej do rozwiązania tych kwestyj, im bardziej jest przekonany, iż przywrócenie samodzielności politycznej nietylko byłoby błogosławieństwem dla tego kraju, lecz przyniosłoby korzyść dla państwa całego. Postępowy rozwój królestwa Czech, oparty na samorządzie i autonomii, podniósłby zwiększone w ten sposób polityczne znaczenie i potęgę państwa waszej królewskiej Mości, w którem wierno-poddańcza ludność królestwa czeskiego pod ochroną waszej królewskiej Mości szuka swej obrony i ochrony! Racz, wasza królewska Mości, przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku tego wierno-poddańczego Sejmu, który wobec tronu waszej królewskiej Mości niczego więcej nie żąda, jak tylko sprawiedliwości i słusznych praw tego królestwa. Niech Bóg błogosławi, ochrania i utrzymuje waszą cesarską i apostolską Mość!"

Wnioskodawcy domagają się pod względem formalnym, aby adres przydzielić osobnej w tym celu komisyi, złożonej z 15 członków. Jako wnioskodawca podpisał się obok Juliusza, także Edward Gregr, aby w razie uznania wyboru pierwszego z nich za nieważny, mógł drugi z nich wniosek uzasadniać.

Że Staroczesi chcą na wszelki sposób projekt adresu odrzucić i że nawet zamiar swój uskutecznić mogą, będąc w stanowczej większości, o tem wiedziano dobrze. Mówiono też, że wniosek adresowy przydzielony będzie komisyi, która go na śmierć skaże. Ten sposób załatwienia rzeczy wydawał się przywódcom Staroczechów przewlekłym i niebezpiecznym. Z dziwną zręcznością i — perfidią starych parlamentarzystów wymyślili oni inny sposób ubicia całej sprawy. Oto na tem samem posiedzeniu sobotniem, na którem adres odczytano, wniósł Wydział krajowy projekt zmiany regulaminu sądowego w tym kierunku, że przy „pierwszem czytaniu" wniosków ma wprawdzie wnioskodawca uzasadniać swój wniosek, a dyskusya tyczyć się może jedynie formalnego traktowania sprawy, — lecz Sejm w każdym poszczególnym wypadku może uchwalić, aby otworzyć rozprawę nad zasadami wniosku, będącego przedmiotem pierwszego czytania. Wniosek w tym względzie winien wnieść marszałek natychmiast, i nie żądając jego poparcia, poddać go pod głosowanie. Znaczy to tyle, że wniosek jakiś może upaść w pierwszem zaraz czytaniu i nie potrzebuje przechodzić przez komisyę. Było to naturalnie obliczone w pierwszym rzędzie na młodoczeski projekt adresowy, który na mocy tej zmiany regulaminu uśmierciéby można zaraz w pierwszem czytaniu. Młodoczesi zrozumieli naturalnie, o co chodzi, i kiedy hr. Clam-Martinitz zażądał, aby wniosek Wydziału, w myśl jego treści, załatwić odrazu w drugiem czytaniu, wystąpili przeciwko temu Engel i Gregr, zaś Vassaty zażądał imiennego głosowania, który to wniosek jednak Izba odrzuciła a przyjęła jedynie wniosek jego o przerwanie obrad na 10 minut.

Po pauzie poddał marszałek wniosek hr. Clam-Martinitza pod głosowanie. Został on uchwalony wszystkiemi głosami, prócz młodoczeskich.

Poseł Tilszer, prezes klubu czeskiego, zwraca uwagę Izby, że są w niej nowi posłowie, nie obznajomieni z przedmiotem, w którym możeby głos zabrać chcieli gdyby zachowano dawne zasady regulaminu. Wniosek hr. Clama postawiono zdradziecko, (głosy z lewicy: *hańba!*) aby mniejszości odjąć sposobności uczestniczenia w pracach sejmowych. Podczas gdy w innych parlamentach rozszerzają wolność słowa, u nas ścieśnia się ją nowemi rozporządzeniami

(Poseł Vassaty woła: „*Piękni bohaterowie!*" Głosy z lewicy: *hańba!* Marszałek dzwoni i prosi o spokój.)

Poseł Tilszer mówi dalej: Chcą nam te okruchy, jakie jeszcze mamy, odebrać. (Niespokój znowu wśród Staroczechów, marszałek dzwoni).

Poseł Edward Gregr uważa przedłożenie Wydziału krajowego za niejasne; zdąża ono do tego, aby komuś nie dozwolić nawet na uzasadnienie jego wniosku, który większość w pierwszem czytaniu chce odrzucić, gdyż ma to być zależnem od uchwały Sejmu, tak, jak n. p. większość rozstrzygać będzie, czy wnioskodawca adresu przypuszczony będzie do głosu, celem szczegółowego uzasadnienia swego wniosku.

Poseł Engel postawił wniosek, że dyskusya szczegółowa wtedy tylko przy pierwszem czytaniu może mieć miejsce, jeśli tego zażąda 20 posłów.

Wniosek Engla upadł przy głosowaniu, a wniosek Wydziału krajowego co do zmiany regulaminu sejmowego został przyjęty.

Adres ma wejść na porządek dzienny najbliższego, — wtorkowego posiedzenia. Jaki los go spotka, łatwo przewidzieć. Postępowanie takie jednak może doprowadzić Staroczechów dalej, niż sądzą.

Wyzyskują oni większość swą liczebną w sposób, który ostać się może wobec ustaw i regulaminów, lecz nie wobec poczucia godności i sprawiedliwości, której mniejszość ma zawsze prawo wymagać od liczebnie silniejszych przeciwników. Młodoczesi odgrażali się na ostatnim posiedzeniu, że opuszczą salę sejmową. Gdyby dotrzymali słowa, to Sejm czeski nie miałby większości dwóch trzecich części głosów, gdyby z pozostałych tylko piętnastu posłów brakło w sali, w którym to wypadku Izba nie mogłaby podejmować ważniejszych uchwał.

Nadto opinia publiczna stanęłaby z pewnością po stronie secesyonistów, mogłoby przyjść do zaburzeń, za które ostatecznie moralna odpowiedzialność spadłaby na stronnictwo Riegera.

Pojednawcze oświadczenia Młodoczechów, przesłane klubowi Riegera, co do zgodnego postępowania obu klubów w kwestyach, które nie będą naruszać przekonań postępowców, wywołał tylko ironiczne uwagi w organach staroczeskich, a propozycya dotycząca obopólnych ustępstw przy wyborze wiceprezesów z kuryi wiejskiej i miejskiej została również przez Staroczechów odrzucona. W kuryi wiejskiej wybrano do prezydyum samych Młodoczechów, w miejskiej Staroczechów.

Wobec tego wszystkiego uznać trzeba sytuacyę w Sejmie czeskim za wielce drażliwą i nie przesądzając przyszłości przewidzieć łatwo, że bez burzliwych scen zapewne się nie obejdzie, a nawet zajść mogą wypadki, które decydująco wpłyną na wewnętrzną politykę monarchii.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 października.

Książę Liechtenstein nie chce służyć jako szeregowiec w armii klerykalnej; jako głównodowodzący ścierał się śmiało, walki nie unikał, lecz owszem wywoływał ją, a przecież głównej batalii nie wygrał, bo nieprzyjaciel wycofał się i schronił po za mury, do których księciu szturmu przypuszczać... nie wypada. Został więc p Gautsch, został hr. Taaffe, — a książę usunął się w pozaparlamentarne zacisze, złożywszy swój mandat poselski do Rady państwa.

Dla czego książę nie zrobił tego odrazu, gdy składał godność prezesa centrum? *Vaterland*, któremu książę zwierza swoje zamiary, tłómaczy to naleganiem politycznych przyjaciół księcia, którzy sądzili, że zdoła on jeszcze w parlamencie przeprowadzić chrześciańską reformę socyalną. Tymczasem książę zmiarkował, że pozostanie jego w Izbie poselskiej miałoby pozór, jakoby chciał w rozstrzygających kwestyach, wynikających dla konserwatystów ze zmienionego położenia politycznego, wywierać nacisk i wpływ, nie biorąc równocześnie na siebie odpowiedzialności za przewodnictwo.

Tyle organ klerykałów. Prasa austryacka pochwyci zapewne tę sposobność, aby snuć najróżnorodniejsze kombinacye co do zmian w konstelacyi parlamentarnej, która będzie następstwem wycofania się zupełnego księcia Liechtensteina. Równocześnie jednak wytwarza się kwestya czeska, której wpływ w tym względzie o wiele może być donioślejszy i usunąć poprzedni wypadek na plan drugi.

Z Austro-Węgier.

Dzienniki czeskie wyrażają się bardzo sympatycznie o p. Loeblu, namiestniku Moraw, podziwiając go, że w krótkim stosunkowo czasie nabrał takiej wprawy w języku czeskim, iż zagajał Sejm dłuższą przemową w języku niemieckim, którą następnie powtórzył w tłómaczeniu czeskiem.

Sejm węgierski rozpoczął obrady w sobotę. Wbrew oczekiwaniom odbyło się pierwsze posiedzenie spokojnie. Prezydent Pechy powitał posłów krótką przemową, uwiadamiając ich o zmianach, zaszłych w tym czasie w gabinecie i zapowiedział, że minister skarbu Wekerle wystąpi we wtorek przed Izbą z wywodem finansowym.

Jedyną okrasą tego posiedzenia były interpelacye. Pierwszą z nich wniósł Daniel Iranyi domagając się wyjaśnienia od ministra Honwedów, na jakiej zasadzie przy ćwiczeniach w Monor używała armia Honwedów czarno-żółtych sztandarów? Minister Fejervary obiecał odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń Drugą interpelacyę wniósł poseł Abranyi w sprawie teatru niemieckiego w Totis, podnosząc, że jest to germanizowaniem Węgrów,

Car w Berlinie.

Podaliśmy oba toastowe przemówienia cesarza i cara Według szczegółowych opisów car wygłosił swój toast wśród następujących okoliczności: Po toaście cesarza Wilhelma car przemówił coś cichutko do cesarza, a następnie wygłosił swój toast również cicho i urywanym sposobem tak, jakby się jąkał; na galeryi zaledwie pojedyncze wyrazy można było słyszeć bez zrozumienia związku, dopiero ostatnie wyrazy wypowiedziane były głosem donioślejszym.

Z tego to powodu dosłowne brzmienie toastu cara było w pierwszej chwili różnie podawane i komentowane. Urzędowo autentyczny tekst toastu cara według *Reichsanzeigera* brzmi: „Dziękuję W. ces. mości za życzliwe słowa i podzielam w zupełności uczucia, które Wasza ces. mość wypowiedziałeś. Na zdrowie Waszej mości cesarza i króla. Hurra!"

To urzędowe brzmienie toastu różni się wiele od tego, jakie było pierwotnie podane, bo tu jest wyraźna wzmianka o dzieleniu tych uczuć, jakiemi toast cesarza Wilhelma był przejęty, mianowicie w tym ustępie, w którym była mowa o więcej niż stuletniej przyjaźni obu rodzin panujących.

Bądź jak bądź i to poprawione brzmienie toastu carskiego jest nadzwyczaj chłodne i zręcznie wymijające; car widocznie nie myśli wiązać się na żadną stronę i zachowuje sobie zupełną swobodę postanowień i działania.

Jeżeli te toasty porówna się między innemi z toastami, wygłoszonemi podczas pobytu cesarza Franciszka Józefa w Berlinie, okaże się olbrzymia różnica. W owych toastach położony był nacisk na ścisłe przymierze i szczerą przyjaźń nie tylko między panującymi, ale i między narodami, nadto na koleżeństwo żołnierzy obu armii w walce ze wspólnymi wrogami. Tamte toasty były głośnem stwierdzeniem ścisłego związku i groźbą dla tych, którzyby ośmielili się pokój naruszyć; te toasty zaś są jedynie przypomnieniem dawnej przyjaźni między rodzinami, którą cesarz niemiecki nadal utrzymywać pragnie, a zresztą aktem chłodnej grzeczności, nic więcej.

Ten chłód jest tem więcej uderzającym, że przed obiadem odbyła się długa, prawie półtory godziny trwająca konferencya cara z ks. Bismarkiem. Po tej konferencyi spodziewano się, że car, który sam osobiście i przez urzędowe organa niejednokrotnie zaręczał, że zamiarem Rosyi jest utrzymanie pokoju i szanowanie traktatów, z wyjaśnień ks. Bismarka nabierze wiary i przekonania, że i potrójne przymierze środkowej Europy niema innego zamiaru, jak tylko obronę istniejącego na traktatach opartego stanu rzeczy i utrzymanie pokoju, że przeto zamiary są jednakowe, że więc obawy wzajemne ustać powinny, a miejsce dotychczasowego niedowierzania i pogróżek zająć powinno wzajemne zaufanie. Ale tak się nie stało. Konferencya widocznie nie potrafiła zmienić zapatrywań cara. Niedowierzanie, chłód, niechęć do Niemiec i uczucie dumy pozostały u cara takiemi, jakiemi były. Takiem jest nasze zapatrywanie. Zresztą dowiemy się z czasem z różnych oznak, czy i w jakim kierunku wizyta cara w Berlinie wpłynie na zmianę sytuacyi w Europie.

Drugi dzień pobytu cara zeszedł na polowaniu i na wizycie i obiedzie u cesarzowej Fryderykowej w kółku szczupłem; w niedzielę miało być nabożeństwo i śniadanie w pułku imienia cara Aleksandra a później odjazd do Szwerynu na dwudniowy pobyt u panującej tamże rodziny. Powrót do Petersburga odbędzie się koleją żelazną. Od granicznego miasta Wieżbołowa wzdłuż linii kolejowej będzie ustawiony szpaler wojska w sile 50.000 ludzi.

Z Paryża.

Telegramy sobotnie przyniosły z Francyi wiadomość ważną o formalnem, urzędowem zbliżeniu się monarchistów do umiarkowanych republikanów. Konserwatywny komitet dwunastu, miał podobno powiadomić prezydenta Carnota, iż prawica gotowa jest poprzeć rząd, jeżeli tenże zgodzi się na pewne ustępstwa w kwestyach kościelnych i szkolnych. Prezydent republiki miał się zgodzić na to w zasadzie i upoważnił do dalszych rokowań z prezesem komitetu baronem Mackau ministrów Tirarda i Spullera. Jeżeli tylko wiadomość ta nie jest zmyśloną, zapowiadałaby ona ważne zmiany w wewnętrznej polityce francuskiej. Porozumienie orleanistów z oportunistami urzeczywistniłoby ulubioną myśl wielu konserwatywnych mężów stanu we Francyi, mianowicie otworzyłoby erę konserwatywnych rządów republikańskich z współudziałem umiarkowanych żywiołów prawicy. Czy polityka ta mogłaby się ostać długo wobec opozycyi radykalnej i socyalistycznej, jest rzeczą wątpliwą; to pewna, iż uprościłoby to wewnętrzne stosunki polityczne we Francyi, usunęło z porządku dziennego kwestyę formy rządu i dało początek nowemu ugrupowaniu stronnictw, w którem uwydatniłyby się dwa główne obozy: konserwatywno-liberalny i postępowo-radykalny. Nie wyprzedzajmy jednak wypadków.

Tymczasem rozdział pomiędzy konserwatystami a bulanżystami staje się coraz większy. Jako dowód tego rozdziału podają pisma republikańskie liczne głosy organów konserwatywnych, a przedewszystkiem znany już naszym czytelnikom publiczny list Hervégo, zamieszczony w dzienniku *Soleil*, tudzież ostry artykuł pisma *Gaulois* przeciwko bulanżyzmowi.

Mimo tych niepowodzeń bulanżyści nie tracą nadziei i otuchy. „Było nas dziesięciu — pisze Le Hérissé — kiedy rozpoczęliśmy naszą działalność w przeszłej Izbie. Od tego czasu nawróciliśmy kraj, utworzyliśmy wielkie stronnictwo, a i do Izby wracamy w liczbie około pięćdziesięciu. Oportuniści dowiedzą się niebawem, co uczynić może pięćdziesięciu ludzi".

„Żądamy zniesienia wszystkich ustaw i środków wyjątkowych, woła Déroulède. Pozostaniemy zawsze wiernymi naszym zasadom i oddanymi naszym utraconym prowincyom, a jako gorliwi przyjaciele aliansu z Rosyą, czekać będziemy na godzinę sprawiedliwości i oswobodzenia. Z okrzykiem „Vive Boulanger!" podjęliśmy w dniu 8 czerwca 1887 roku ruch narodowy i odwetowy, który prędzej czy później przywróci narodowi utracone prawa. I po 6 października pozostanie również, jak po 27 stycznia 1889 roku tak w sercach, jak i w ustach naszych ten sam okrzyk „Niech żyje Boulanger!

Ostatniemi słowy stwierdza Déroulède że bulanżyści i nadal chcą pozostać wiernymi swemu szefowi. Postanowili oni wyrazić to i w sposób urzędowy, mianowicie paryski komitet narodowy uchwalił pod przewodnictwem Naqueta wysłać do Boulangera adres dziękczynny, jako do szefa francuskiego stronnictwa narodowego.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono utrzymać nadal dotychczasową organizacyę narodowego komitetu, który wzmocni się teraz i rozszerzy przez przyłączenie nowo-obranych posłów bulanżystowskich. Naquet, jak się okazuje, postawił sobie za zadanie utrzymać stronnictwo bulanżystowskie w zgodzie i jedności.

Na ostatniej radzie ministrów prezydent republiki podpisał nominacyę generała Février, byłego generała 6 korpusu armii francuskiej, na wielkiego kanclerza legii honorowej (*grand chancelier de la légion d'honneur*) na miejsce zmarłego Faidherbea. Odznaczenie Fevriera uważają za tendencyjne, wymierzone przeciwko Boulangerowi, Février bowiem był w przeszłym roku prezesem rady wojennej, która wykreśliła Boulangera z szeregów armii.

Według obliczenia ministerstwa spraw wewnętrznych oddano podczas tegorocznych wyborów powszechnych wszystkiego 7,800.705 głosów; z tej liczby na kandydatów republikańskich przypada 4,012.353 gł., na opozycyę 3,378.353, mianowicie na monarchistów 2,340.687 i na bulanżystów 1.037.666. Tym sposobem większość republikańska wynosi tylko 634.001, — i to właśnie zmusza republikę do szukania poparcia umiarkowanych żywiołów prawicy.

Izby zbiorą się na sesyę jesienną 12 listopada.

Wystawa powszechna zostanie zamknięta, zgodnie z pierwotnym zamiarem, 6 listopada

Z Serbii.

Królowa Natalia doczekała się wreszcie, czego pragnęła; syn jej młodociany król Aleksander odwidził ją w sobotę w południe w towarzystwie swego nauczyciela dra Dokicsa. — Wizyta trwała przeszło godzinę. Na tę wizytę zezwolił wreszcie król Milan jako ojciec i według wyraźnych przepisów konstytucyi jedyny opiekun i kierownik wychowania syna — na ponowne przedstawienie regencyi i rządu.

Mimo to według twierdzenia powszechnego skupczyna zajmie się uregulowaniem stosunku matki do syna. Sprawa ta jest nader kłopotliwą, bo teraźniejsza skupczyna według konstytucyi nie ma prawa zmieniać przepisów konstytucyjnych; prawo do uchwalania takich zmian przysługuje tylko wielkiej skupczynie; obowiązujące przepisy konstytucyi nie mówią nic o prawach matki w razie małoletności króla, lecz tylko o regencyi i ewentualnie o ojcu, jeżeli ten — jak w tym wypadku — złożył koronę.

Wczoraj zebrała się skupczyna. Dotąd nie ma jeszcze wiadomości czy Paszics został wybrany prezydentem, ale wiadomo, że między nim a Risticsem i gabinetem po kilkakrotnych konferencyach nastało zupełne porozumienie. Wkrótce dowiemy się, czy stronnictwo radykalne, które — jak wiadomo — ma 102 głosów na 15 liberalnych, będzie jednolite i dość karne, aby zająć się wyłącznie sprawami wewnętrznemi bez wyzywającej postawy na zewnątrz.

Z Bułgaryi

Wyjazd ks. Ferdynanda ze Sofii odbył się cichutko; nikt oprócz członków rządu i najbliższego otoczenia nie wiedział, że książę wyjechał za granicę, wszyscy sądzili, że zrobił tylko małą wycieczkę do Carobrodu, ale nazajutrz powróci. Dopiero z odezwy zawczasu drukowanej dowiedziano się o postanowieniu księcia. Przyczyną tajemniczego wyjazdu było to, że nie chciano uwiadamiać rządu serbskiego o przejeździe księcia przez Serbię, aby nie sprawiać rządowi serbskiemu kłopotu co do ceremonii powitania na granicy.

Nagły wyjazd stał się powodem różnych domysłów. W samej Sofii stronnictwo rosyjskie Cankowistów wzięło się zaraz do roboty, aby z nieobecności księcia skorzystać i urządzić demonstracyę na rzecz Rosyi. Podnieta do tego wychodziła od ks. Dołgorukiego, który dzień przed tem przybył do Sofii z kredytem znacznym na bank bułgarski. Po porozumieniu się z Cankowistami zamówił nabożeństwo za poległych żołnierzy rosyjskich i za cara Aleksandra II i rozrzucił mnóstwo ogłoszeń. Ale minister Stranski, zastępujący teraz ministra oświaty, oświadczył Dołgorukiemu, kiedy ten przyszedł do niego z zażaleniem, że władza miejscowa nie pozwala na nabożeństwo, iż zakaz władzy jest w porządku, potwierdził, że władzy kościelnej zakazano odprawiać nabożeństwo dla demonstracyi i doradził mu uszanować ustawy krajowe i stosować się do nich, jeżeli nie chce narazić się na wydalenie. Ks. Dołgoruki przekonawszy się, że się nic zrobić nie da i uprzedzając wyrok wydalenia odjechał corychlej do Belgradu.

Jaki jest właściwy cel wyjazdu ks. Ferdynanda, o tem domysły są różne. Najprawdopodobniej chodzi księciu o pomoc finansową u rodziny, bo on sam własny spory majątek i znaczną część majątku matki wydał już na utrzymywanie okazałego dworu i na różne znaczne budowle.

Kronika.

Kraków, 14 października.

Zniesienie konfiskat Sąd krajowy karny w Krakowie zniósł konfiskatę numeru 228 naszego pisma z dnia 4 bm., zarządzoną przez prokuratoryę z powodu artykułu p. t „Z powodu procesu lwowskiego". Sąd uznał, iż artykuł ów nie zawiera w treści swej przedmiotowej istoty występku z § 300, jak się dopatrywała prokuratorya. Uchwała sądu nie jest jeszcze prawomocną, prokuratorya bowiem przeciw orzeczeniu temu wniosła rekurs.

Jednocześnie zniesione zostały przez sąd lwowski dwie konfiskaty, jakim uległy numery *Dziennika Polskiego* i tam jednak prokuratorya wniosła rekursy do sądu wyższego.

Minister skarbu dr. Dunajewski wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa i po przenocowaniu w biskupim pałacu dziś rano o godz. 8 kuryerskim pociągiem odjechał do Lwowa. Ministrowi towarzyszy radca ministeryalny p. Korytowski.

Dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał także z Wiednia do Lwowa minister dla Galicyi p. Zaleski. Na dworcu kolejowym witali obu ministrów reprezentanci władz.

Uczestnicy I Zjazdu chirurgów polskich zbiorą się po raz pierwszy we wtorek wieczorem w hotelu pod Różą, celem przywitania i wzajemnego zapoznania się.

Wincenty Rapacki, którego trzydziestoletnia, pełna chwały działalność artystyczna stanowi ważną kartę w dziejach polskiej sceny, uproszony przez teatralnego sprawozdawcę naszego pisma, wzbogaca nas szczerą opowieścią swego życia, która niewątpliwie wśród wzmagającego się powodzenia jego występów mile przyjętą zostanie przez naszych czytelników.

Druk powyższego szkicu autobiograficznego pełnego jeszcze sił weterana sceny, zamieścimy pod napisem „Nemesis" w jutrzejszym fejletonie.

Nasi koncertanci. P Franciszek Ondrziczek, który we środę występuje z koncertem w tutejszym teatrze, daje dziś drugi z rzędu koncert w Warszawie. — Paulina Lucca, której koncert zapowiedzianym jest u nas na 18 bm., koncertuje jutro w Białej

Z teatru. Jutro we wtorek zakończy Rapacki świetny szereg gościnnych występów na krakowskiej scenie „Panem Jowialskim". Za arcydziełem Fredry w wykonaniu Rapackiego w ogieńby poszła publiczność nasza, to też wszystkie niemal miejsca na przedstawienie to już zamówiono.

W kasynie powszechnem odbędzie się w sobotę 19 b. m wieczorek z tańcami. Karty wstępu wydawać będzie wydział we czwartek i piątek wieczór.

Zmarli. W Wadowicach zmarł w 49 roku życia Seweryn Kurowski, właściciel apteki.

W Radgoszczy zakończył cichy żywot w 67 r. życia Jan Nep. Lenkiewicz, rodem z Krosna. Żołnierz z 1863 r. po smutnych wypadkach wyemigrował do Ameryki. Ztąd po 11 latach wrócił do kraju i zamieszkał w Radgoszczy, lubiany przez obywateli i ludu

W Tarnowie zmarł d. 6 b. m. w 73 roku życia Szczęsny Maksymowicz, były oficer wojsk austryackich, rotmistrz honwedów z korpusu Bema w 1841 r., dowódca oddziału w 1863 r. pod Jeziorańskim. W ostatnich latach zmarły pracował w starostwie tarnowskiem. W pogrzebie wzięła udział bardzo liczna publiczność z różnych sfer.

Stanisław Dworski, dr. praw i adjunkt sądowy, zmarł 9 b. m. w Kowanówku w W. Księstwie Poznańskiem. Liczył 40 lat. Zwłoki zmarłego przewiezione do Przemyśla, dziś pochowane zostały w grobie rodzinnym.

Dwaj malarze. W Paryżu zmarł jeden z najznakomitszych francuskich malarzy, Juliusz Dupré. Urodzony w r. 1812 w Nantes, w dzieciństwie poświęcał się przemysłowi w ojcowskiej fabryce porcelany. Równocześnie jednak brał lekcye rysunku i już w r. 1831 wystąpił w paryskim salonie z dwoma obrazami, które zwróciły na młodego malarza uwagę znawców. W r. 1833 otrzymał medal, od tej chwili prawie co rok posyłał do salonu swoje obrazy, które natychmiast znajdowały nabywców. Zmarły wraz z malarzami jak Corot, Troyon, Rousseau, Décamps, należy do najlepszych peyzażystów, był także jednym z ostatnich epigonów wielkiej

szkoły r. 1830, która tak wysoko zatknęła sztandar francuskiego malarstwa Muzeum Luksemburskie posiada dwa jego przepyszne płótna: *Le Matin* i *Le Soir*.

W Brukseli zmarł Franciszek Bossuet, nestor malarzy belgijskich, w 91 roku życia. Pomimo tak późnego wieku, czynnym był do ostatnich dni, a przed miesiącem właśnie oddał municypalności miejskiej kilka widoków starej dzielnicy miasta, zamówionych do muzeum miejskiego. Był on profesorem perspektywy w brukselskiej akademii sztuk pięknych, wydał w tym przedmiocie znakomite dzieło i wykształcił kilka generacyj malarzy. Francuzi nadali mu zaszczytne miano: „*Peintre du soleil*", ponieważ we wszystkich swoich obrazach ubiegał się za efektami światła słonecznego.

W Doebling pod Wiedniem zmarł dr. Leidesdorf. Był on znakomitością w dziedzinie psychiatryi. Urodzony w r. 1818, żądny wiedzy Leidesdorf po ukończeniu nauk lekarskich w Wiedniu udał się jeszcze na głośne uniwersytety Niemiec, Francyi i Anglii i wkrótce potem zasłynął jako twórca nowej szkoły psychiatrycznej. W r. 1860 młody profesor, który już zyskał międzynarodową sławę, objął kierownictwo znanego zakładu dla obłąkanych w Doebling i zwrócił uwagę świata uczonego swoim „Podręcznikiem chorób duszy". Odwoływała się do niego i polityka europejska; Leidesdorf badał stan umysłowy sułtana Murada V i wpłynął na jego detronizacyę. Zaprzyjaźniony ściśle z koryfeuszami nauki lekarskiej Skodą i Rokitańskim, dr. Maksymilian Leidesdorf należał do pierwszych świateł uniwersytetu wiedeńskiego. Od lat kilku cierpiał na serce.

Lwów, 12 października. (Koresp. *N. Reformy*). Dzisiaj w południe odbyło się uroczyste doroczne posiedzenie w zakładzie narodowym im. Ossolińskich. Na posiedzenie to przybył namiestnik p. Badeni, arcybiskup ormiański ks. Issakowicz, prezydent miasta p. Mochnacki, wielu uczonych i literatów, oraz liczny zastęp pań i panien. Posiedzenie zagaił wicekurator p. Małecki Antoni. W przemówieniu swem podniósł dr. Małecki sprawę najważniejszą wydawnictwa książek ludowych. Sprawa ta narobiła niegdyś wiele hałasu w kraju i zagranicą. Na mocy kontraktu z rządem zawartego otrzymał zakład wydawnictwo książek szkolnych na dalsze lat 10 i drukowanie będzie pod własnym zarządem we własnej drukarni. Administracyę kuratoryi ekonomicznej zaprowadzi obecnie p. Aleksander Bajer.

Inwentarz dział drukowanych wynosi liczbę 86.150 atlasów i map 1784, rękopisów 3317, autografów 2779, dyplomatów 964, inwentarz muzealny zawiera 24.868 rycin, 787 obrazów olejnych, 649 numerów zbrojowni, 5493 monet i medali polskich, wreszcie 2123 innych rozmaitych przedmiotów.

W ciągu ubiegłego roku korzystało z pracowni dolnej 2904, z czytelni górnej 11.800 czytelników.

Z darów zasługują na wzmiankę: 500 tomów dzieł polskich i francuskich, darowanych przez posła Wasilewskiego. Ś. p. Walerjan Czajkowski zapisał zakładowi 15 obrazów olejnych, pędzla Matejki, Ajdukiewicza, Eljasza, Kossaka i innych. Po tem sprawozdaniu, które składał dr. Czarnik, odczytał zajmującą rzecz o „Grażynie" p. Wilhelm Bruchnalski. W odczycie starał się przeprowadzić, że poemat ten Mickiewicza ma za podstawę historyczną. Na tem zakończyła się uroczystość.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych we Lwowie zakończył się wycieczką do Dublan. Wyjechano 30 podwodami chłopskimi i kilku dorożkami. W wycieczce wzięło udział przeszło 100 osób. Po przybyciu na miejsce powitał gości dyrektor zakładu p. Lubomęski w towarzystwie profesorów i serdecznie zaprosił ich do śniadania, którem suto zastawione były stoły. Następnie podzielono się na cztery oddziały i w towarzystwie profesorów zwiedzano zakład i słuchano ich zajmujących wykładów. Prof. Pańkowski, oprowadzający jeden oddział, wykładał włościanom w sposób przystępny i treściwy o prowadzeniu racyonalnem gospodarstwa mlecznego, o spółkach mleczarskich i pożytku ich, przedstawił im rasowe bydło zakładu i mówił o właściwościach jego rasy, o tuczeniu i żywieniu karmą. Prof. Rylski wykładał na łąkach w sposób przystępny eksploatacyę łąk swoim oddziałom, dr. Olewski mówił o sadownictwie, prof. Sikorski o gospodarstwie rolnem. Wykłady te praktyczne, podane w sposób jasny i treściwy, zajęły mocno włościan, którzy podziękowawszy serdecznie panom profesorom zakładu za nie, jak niemniej za gościnne przyjęcie, opuścili zakład około godziny 4 po południu. Do Lwowa powrócono o godz. 5, wieczornemi pociągami zaś opuściła przeważna część uczestników zjazdu miasto, dążąc do rodzinnych swych zagród, wynosząc ze Lwowa niewątpliwie dużo otuchy w lepszą przyszłość, trochę wiary w siebie i bliźnich i kilka promieni wiedzy praktycznej.

Jubileusz rękodzielnika. Czytamy w *Dzienniku Polskim*: „W sali Stow. „Gwiazda" zgromadzili się onegdaj liczni reprezentanci przemysłu i rękodzieła, jak niemniej obywatele m. Lwowa, ażeby wziąć udział w obchodzie 25-letniej działalności zawodowej p. Stanisława Niemczynowskiego. — Rękodzielnicy krawcy, od których wyszła inicyatywa tego obchodu, mają słuszny powód do wdzięczności dla p. N., który czy to jako prezes Izby rękodzielniczej, czy radny, czy wreszcie jako poseł do Rady państwa, stał zawsze na straży ich interesów, a także — jakkolwiek z p. Niemczynowskim w wielu kierunkach można się nie zgadzać — przyznać każdy musi, że przyczynił on się bardzo do rozbudzenia życia publicznego wśród szerokich warstw rzemieślniczych i mieszczańskich zarówno swoją ruchliwością, jak talentem organizacyjnym. Zasługi te jego podniósł wymownie p. Getritz, jak niemniej inni mowcy. Wzruszonemu do głębi tą owacyą p. Niemczynowskiemu ofiarowano wreszcie piękny upominek w kształcie ogromnego srebrnego, bogato złoconego puhara, wartości przeszło 400 złr. P. Niemczynowski zapewnił, że jak dotąd stać będzie na straży interesów rękodzielnictwa i przemysłu, nawołując równocześnie reprezentantów tychże do wspólnej wytrwałej i zgodnej pracy pod hasłem nie kastowych interesów, ale „publicznego dobra". Następnie zasiedli zebrani do uczty, która przeciągnęła się, przeplatana toastami, do późna. Przygrywała muzyka „Harmonii". — Funkcye gospodarza pełnił prezes „Gwiazdy" p. Franciszek Głodziński. Od rozmaitych korporacyj i wybitniejszych osobistości nadeszło 22 telegramów gratulacyjnych."

Z Izby sądowej. Sąd obwodowy w Złoczowie zakończył wreszcie 10 bm. sprawę włościan popowickich, oskarżonych w liczbie 58, między tymi 24 uwięzionych od kilku miesięcy, pod zarzutem § 83 k. k. (zbrodnia gwałtu publicznego przez najście cudzej własności). Uwolniono od winy 18, z których 12 było uwięzionych, a 40 skazano na karę więzienia od 5 tygodni do 3 miesięcy.

Wadowice, 10 października. (Koresp. *N. Reformy*). Skromnym funduszem rozpoczął komitet budowę sali gimnastycznej Towarzystwa „Sokół" w Wadowicach. Poparty dobrą chęcią i uczynnością obywatelstwa powiatu wadowickiego, tudzież ofiarami zacnego mieszczaństwa miasta Wadowic, a przedewszystkiem otoczony silną opieką szanownej reprezentacyi gminy, która odstąpiwszy bezpłatnie plac pod budowę sali, największą poniosła dla Towarzystwa ofiarę, — przyprowadził komitet dzieło do skutku; gmach ukończony, mury jego wznoszą się wspaniale i zdaleka wabią „braci Sokołów". Wadowice stały się trzeciem z rzędu miastem w Polsce, posiadającem własną salę „Sokoła", salę, w której przyszłe nasze pokolenia kształcić będą siły, tyle potrzebne prawym synom ojczyzny.

Idąc za przykładem naszych przodków, komitet urządza w dn. 9 listopada br. uroczyste poświęcenie i otwarcie gmachu „Sokoła". W dalszym ciągu uroczystości odbędzie się tego samego dnia wieczór w sali „Sokoła" bal, na który wybiera się nietylko miejscowa publiczność, ale i cała okolica przyobiecała współudział. Z naszej strony dodajemy serdeczne „Szczęść Boże."

Z Bochni otrzymujemy narzekania, iż miejscowa „Czytelnia" przeszło rok nie urządza już koncertów, odczytów i przedstawień amatorskich, które tak się dobrze w Bochni przyjęły i dla „Czytelni" z nich sporo grosza wpłynęło. Stosunki, jak pisze nasz korespondent, nic się nie zmieniły, lecz wydział „Czytelni" o nic się nie stara, a nawet pojedynczym członkom nie pozwoli działać. Wskutek tego wielu członków już się wykreśliło, a jeszcze więcej zamierza toż samo uczynić. Szkodaby było, gdyby Stowarzyszenie tak w Bochni pożądane wskutek obojętności wydziału miało się rozwiązać.

Pożar w Bobowy. Dnia 10 na 11 b m. w nocy nawiedził miasteczko Bobowę wielki pożar. Zgorzało do 100 budynków, przeszło 200 rodzin pozostało bez dachu, chleba i odzienia — a nędza straszna. Zawiązany komitet udaje się do serc litościwych z prośbą imieniem pogorzelców o nadsełanie chociaż drobnych składek na ręce komitetu w Bobowy.

O powtórzenie niniejszego ogłoszenia wszystkie dzienniki uprasza się.

Dunikowski. *Mączyński.* *Ks. Panik.*

Ku przestrodze dla udających się do Ameryki. *Kuryer Poznański* donosi:

„Z jaką lekkomyślnością i nierozwagą częstokroć lud nasz do Ameryki się wybiera i w podróży się zachowuje, pokazuje fakt następujący: W parafii grabskiej, we wsi Opoczkach, pracowały już od maja przy burakach trzy dziewczyny, których miejscem pochodzenia są Łąki p. Frysztak, powiat jasielski w Galicyi. A w jaki sposób się tam dostały? Oto zachciało się i im emigrować do Ameryki, gdzie już mają krewnych. Z razu zamierzały jechać przez Oświęcim, gdzie byłyby niezawodnie wpadły w ręce owych łotrów, których proces obecnie w świecie jest słynnym. Tymczasem stało się inaczej, ale spotkało je pewnie coś gorszego niż w Oświęcimie.

„Oto już w Jaśle przyłączył się do nich jakiś nieznajomy mężczyzna, który im się ofiarował zawieść je do Hamburga. W swej prostoduszności od razu mu zawierzyły, choć im nawet swego nazwiska nie wyjawił, czego i w dalszej podróży nie uczynił. Opisują go jako młodego człowieka, wysokiego wzrostu, bez zarostu, mającego mało co nad 20 lat, cery śniadawej na twarzy, a największej podpadającym znakiem jest to, że jest kulawy na jedną nogę. Z Jasła zawiózł je do Warszawy; jechały zaś przez cały tydzień, gdyż koleją jechały tylko dwa razy, raz dwie godziny, drugi raz pół dnia, resztę podróży odprawiały wozem.

„W Warszawie umieścił je u jakiegoś urzędnika kolei, który podobno nazywa się Widomski, a mieszka w mieście. Urzędnik ten upominał je po kilka razy, aby się miały przed onem nieznajomem indywiduum na baczności, ale już teraz wobec niego poradzić sobie nie umiały. Gdy od nich zażądał, aby mu wręczyły pieniądze w celu ich zmienienia, bez wszystkiego to uczyniły. I tak: jedna dała mu 120, druga 84, a trzecia 50 złr., razem 254 złr. Zmieniwszy pieniądze, a może też i nie zmieniwszy, zaprowadził je na kolej i kupił im bilety do Berlina. Aż do ostatniego momentu udawał, że razem z niemi pojedzie, bo jeszcze w chwili, gdy już pociąg miał odchodzić, pytał się, czy jest dla niego miejsce w wagonie, ale umiał tak się urządzić, że urzędnik kolejowy zamknął przed nim drzwi wagonu, a pociąg w tejże chwili ruszył z miejsca.

„W największem przerażeniu przybyły biedne dziewczyny do Aleksandrowa. Miały wprawdzie bilety do Berlina, ale nie rozumiejąc ani słowa po niemiecku, uważały, że nie mają po co tam się udawać, gdyż pozbawione wszelkich zasobów pieniężnych i takby w dalszą podróż puścić się nie mogły. Doradził im więc ktoś, aby przeszły pruską granicę, bo tu łatwo im się uda robotę wynaleźć. To też uczyniły i jak powiadają, zgłodniałe, osłabione ledwo się dowlokły do Opoczek, wsi od granicy o milę oddalonej, gdzie dzięki Bogu, przez właściciela tejże wsi, bardzo szlachetnego człowieka, pana Fritzego, przy dobrej płacy przy burakach zatrudnione zostały.

„Jedna z nich otrzymawszy pieniądze od brata w Ameryce, już przed kilku tygodniami tam się udała. Dwie drugie odjeżdżają w przyszłym tygodniu. Nazwiska ich są: Maryanna Burda, Maryanna Stefani i Barbara Mastoł.

„Gdyby galicyjskie dzienniki powyższy fakt za waszem pismem opisać chciały, możeby się udało jeszcze wykryć owego oszusta. Ma on podobno pochodzić z samego Jasła."

Głód w Czarnogórze. Dotkliwa klęska głodowa nawiedziła księstwo Czarnogórskie. Długotrwała susza, szarańcza i burze uczyniły rok bieżący równie nieurodzajnym, jak lata poprzednie. Wszelkie usiłowania rządu, celem przyjścia w pomoc nieszczęśliwej ludności, okazały się o tyle bezskutecznemi, że władze mogą tylko dać pomoc doraźną i to nielicznej garstce. Dotknięta nędzą głodową ludność wiejska, powzięła tedy zamiar tłumnej emigracyi do Serbii, czemu władze czarnogórskie się nie sprzeciwiają, a książe Mikołaj poczynił nawet u regencyi serbskiej odpowiednie kroki, aby zapewnić przychylne przyjęcie wychodźcom czarnogórskim. Z Hercegowiny donoszą, iż okręg Bilek, graniczący bezpośrednio z Banjani, okręgiem czarnogórskim, w którym nędza głodowa jest największa, w roku bieżącym również dotknięty został klęską szarańczy i nieurodzaju.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 15 października: Ostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Pan Jowialski", komedya w 4 aktach hr. Al. Fredry ojca.

We środę 16 października: Koncert Fr. Ondriczka, c. k. nadwornego skrzypka, z łaskawym współudziałem prof. dra Bylickiego. Program: 1) Koncert Mendelsohna, 2) Romans Żeleńskiego, 3) Polonez Wieniawskiego. 4) Arya i Preludyum Bacha wykona Fr. Ondriczek. 5) „Akrobata", komedya w 1 akcie Feuilleta, i „Łapka na myszy", komedya w 1 akcie, odegrają artyści naszej sceny.

We czwartek 17 października: „Dramat jednej nocy", poemat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego. „Dwie blizny", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry, ojca. „Kawaler marcowy", komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735 7 mm	734 9 mm	737.3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°6	+11°,6	+20°8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WSW 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	71%	80%	38%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	7	4

Uwagi: Barometr waha w małych granicach tylko, stan jego nie uległ zatem znacznym zmianom. Wschodnie wiatry przeszły na lekkie południowo-zachodnie przy dalszej pięknej pogodzie i ciepłym powietrzu. Dalszy stan nieba będzie na przemian pochmurny.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 14 października. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się Rada ministrów, w której wzięli udział: hr. Taaffe, minister wojny Bauer, minister wspólnych finansów Kallay.

Wiedeń, 14 października. Minister skarbu p. Dunajewski i radca Korytowski wczoraj wyjechali do Lwowa.

Czeladnicy szewscy umawiają się o powszechne zaprzestanie roboty.

W Karyntyi i Tyrolu z powodu ulewnych deszczów rzeki wezbrały.

Wiedeń, 14 października. Przed kilku dniami odbyło się tu zgromadzenie przedstawicieli tutejszych frakcyj antisemityckich w celu porozumienia się wspólnego i pogodzenia. Zgromadzeniu przewodniczył p. Lueger. — Dwie frakcye, z których jedna stała dotąd pod kierunkiem Luegera, druga pod kierunkiem Verganiego, pojednały się ze sobą.

Wiedeń, 14 października. Dołgoruki przebywał tutaj przed wyjazdem do Sofii i znosił się ustawicznie z kierownikiem ambasady rosyjskiej, ks. Cantacuzene.

Berlin, 14 października. Wczoraj po nabożeństwie odbyło się śniadanie w koszarach pułku imienia cara Aleksandra. Cesarz Wilhelm wzniósł toast na cześć armii rosyjskiej i wspomniał czasy, kiedy Wilhelm I wśród gradu kul w bitwie pod Bar sur Aube w szeregach wojska rosyjskiego zdobył sobie order Jerzego i szefostwo pułku kałuskiego. W dalszym toku toastu rzekł cesarz, że armia pruska i rosyjska ramię przy ramieniu walczyły i krew rozlewały pod La Rothiere, dalej wspomniał zaszczytnie o armii, która w Sebastopolu dzielnie się broniła, Plewnę zdobyła i t. p.

Car odpowiedział po niemiecku toastem na powodzenie dzielnego pułku grenadyerskiego imienia Aleksandra.

Wśród rzęsistego deszczu car wczoraj o godz. pół do piątej popołudniu odjechał z Berlina. Do ostatniej chwili utrzymywano w tajemnicy czas odjazdu. Cesarz Wilhelm odprowadził cara na dworzec.

Berlin, 14 października. Wczoraj podczas przeglądu pułku imienia Aleksandra, który się odbył wobec cesarza Wilhelma i cara, zamknięto szczelnie sąsiednie ulice. Bramy domów musiano pozamykać. Nikomu nie było wolno wyjść z domu. Również zamknięte były okna pomieszkań, drzwi wychodzące na ulicę i sklepy. Na dachach czuwali agenci policyjni.

Berlin, 14 października. Car wczoraj wieczór o godz. ½9 stanął w Ludwigslust. (Zamek w Meklemburskiem na południe od stolicy.)

Dzisiejsze dzienniki berlińskie mało zajmują się toastami z piątku, zaznaczają tylko, że chwilowo panuje stosunek przyjazny.

Kolonia, 14 października. Pociąg pospieszny idący z Brukseli zderzył się z pociągiem towarowym na stacyi Scharbeck. Bliższych szczegółów jeszcze niema.

Eitkuny, 14 października. Od najbliższej stacyi po stronie rosyjskiej od Wierzbołowa aż po Petersburg wzdłuż całej linii kolejowej ustawiono gęsty szpaler wojska.

Petersburg, 14 października. *Journal de St. Petersb.* pisze o życzliwem i ciepłem przyjęciu cara w Berlinie. Stosunki między dworami berlińskim i petersburskim mają na sobie piętno serdeczności, która od więcej niż od stu lat nigdy nie doznała oziębienia. Szczerze monarchiczne kraje utrzymują między sobą takie stosunki i przypisują im wielką wartość polityczną. Takie stosunki przyczyniają się do utrwalenia spokoju. Można pewną mieć nadzieję, że teraźniejsze spotkanie się cara z cesarzem w Berlinie będzie mieć szczęśliwe i trwałe skutki w kierunku utrwalenia pokoju dla pomyślności obu narodów.

Belgrad, 14 października. Wczoraj pierwsze posiedzenie skupczyny odbyło się pod przewodnictwem najstarszego wiekiem posła Luki Petrowicza. Przez losowanie podzielono posłów na sekcye i wybrano komisyę do sprawdzenia wyborów.

Bukareszt, 14 października. Według dzienników król wyraził prezesowi gabinetu Catargiu życzenie, aby ten postarał się o pojednanie i połączenie wszystkich w Izbie poselskiej reprezentowanych odcieni konserwatywnych.

Kursa telegraficzne.

dnia 14 października 1889

	złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	80
Zjednoczony dług w srebrze	84	80
Austryacka renta złota	110	10
5% austryacka renta (marcowa)	99	55
Akcye banku austro-węgierskiego	921	—
Akcye kredytowe	305	—
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	37½

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 czerwca 1889.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Kraków, dnia 14/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	122	75	123	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	44	9	54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „	100	25	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	—	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	75	96	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86	50	87	50

Lwów, dnia 11/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	279	50	283	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	40	99	40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 12/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	—	—	87	70
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	94	80

Wiedeń, dnia 12/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83	80	84	—
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84	70	84	90
4% „ „ złota . . . za złr. 100	110	05	110	25
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99	65	99	85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132	50	133	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	138	25	138	75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144	—	144	50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	176	50	177	50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	176	50	177	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	95	40	95	60
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112	60	113	40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	138	25	138	75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138	—	138	60
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	128	—	128	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	103	80	104	60
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104	50	105	—
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104	70	105	20
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	88	—	88	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101	—	101	30
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108	- -	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	50	104	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	40	100	60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	50	101	25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	98	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	75	102	55
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	60

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	15	8	45
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	181	50	182	50
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59	50	60	—
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w a.	125	—	127	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24	50	25	—
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61	—	63	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	80	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	40	12	70
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	19	—	20	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	142	40	142	90
5 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	113	30	113	90
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305	90	306	20
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	317	25	317	75
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	285	—
30 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	246	90	247	40
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	922	—	923	—
12 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	236	25	236	50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	373	—	375	—
117·25	Ferdynanda Półnoon. . na 1050 złr.	2583	—	2587	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	192	50	193	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	154	50	155	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	234	50	235	—
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	234	75	235	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	126	—	126	50

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	67	5	69
20-to Frankówki . . . . . . za sztukę	9	47	9	48
20-to Markówki . . . . . . za sztukę	11	68	11	70
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi . . . . . . za sztukę	11	94	12	98
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46	80	46	90
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	122	75	123	25

Wojna Europejska. Nowa gra towarzyska do nabycia w pierwszorzędnych magazynach. Cena 1 złr. 20 centów. 2366 13 0

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż

PRALNIA PARYSKA

przeniesioną została z ulicy Grodzkiej na **ulicę Poselską, L. 19, przy kościele św. Józefa,**

i przyjmuje do prania jak dawniej wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki, a mianowicie:
Koszula bez kołnierza i bez mankietów 10 cent.
Koszula z mankietami . . . 14 „
Od kołnierzyka . . . 3 „
Od pary mankietów . . . 4 „
Firanek para . . . od 50 do 60 „

Dla pp. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone. Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach. — Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem 2512 1 8

Marya Wojciechowska.

Uczeń

zamiejscowy, z ukończoną II kl. gimnazyalną, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym i win **Władysława Konopnickiego,** ulica Długa, w Krakowie. 2515 1 3

Zdolny retuszer

znajdzie posadę. 2514 1 3
S. Balicer, fotograf.

Subiekt

świeżo wyzwolony, z prowincyi, z handlu korzennego lub mięszanego, przedewszystkiem uczciwy, znajdzie zaraz umieszczenie w Krakowie.
Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy“.

CYRK SKANDYNAWSKI
ALBERTA SCHUMANNA

na placu przy ul. Dietla.

Dziś we wtorek

Galowe Przedstawienie.

Po raz pierwszy
Manewr fantazyjny jeżdżony przez 12 dam.
Paryscy brukarze
przez pięciu Hiszpanów braci Bozza.
Mary. najlepszy w teraźniejszości koń,
jeżdżony przez panią dyrektorową Schumann.
Panna Adela Rossi
skoki parforce przez 40 balonów.
Początek o godzinie $7^1/_2$.
Bliższa wiadomość afiszami.
2329 17 0 Z szacunkiem
Albert Schumann.

Jedyny skład
nici maszynowych Brooksa,
guzików modnych,
jedwabiu i przyborów krawieckich 1075 6
poleca handel dawniej
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
Kraków, ulica Grodzka.

P. T. Właściciele posiadłości ziemskich

na których są widoczne ślady **oleju skalnego**, jeżeli takie tereny naftowe chcą oddać pod eksploatacyę, proszę nadsyłać swe adresy dokładne do podpisanego. Równocześnie zawiadamiam, że plany sytuacyjne do zgłoszenia kopalń oleju skalnego, uzyskania pól naftowych i terenów ochronnych dla zdrojowisk, żądane przez c. k. Władze górnicze, oraz wszelkie czynności w zakres miernictwa górniczego wchodzące, wykonuje 2171 5 6

Kwiryn Rogawski,
autoryz. inżynier górniczy, zamieszkały w Jaśle.

Uwagi godne.

Franco.

$4^2/_{10}$ kilo **powideł najcelniejszych** od 1.60—1.80
$4^9/_{10}$ „ **śliwek suszonych** . . od 1.50—2.—
5 „ **sardynek marynow. (moskali)** . 2.2[illegible]
$4^8/_{10}$ „ **słoniny solonej** 3.50
$4^8/_{10}$ „ **słoniny wędzonej** 3.80
$4^8/_{10}$ „ **słoniny paprykowanej** . . . 3.80
$4^8/_{10}$ „ **smalcu** w puszce . . . . . 3.9[illegible]
$4^2/_{10}$ „ **smalcu** w pudełku 3.70
8 funtów po 560 gr. **świec stearynowych** 3.60
$4^8/_{10}$ kilo **kawy wyborowej** . od 7.80—10.50
4 but. koniaku węgiersk. po $^7/_{10}$ litr. złr. 3.70
4 but. koniaku francusk. po $^7/_{10}$ litr. 6.70—8.70
4 but. jamajka rumu po $^7/_{10}$ litr. od 6.——8.—
4 but. Kuba rumu po $^7/_{10}$ litr. . . złr. 3.90
4 but. śliwowicy starej po $^7/_{10}$ litra złr. 4.70
4 but. śliwowicy dobrej po $^7/_{10}$ litra złr. 3.60
4 but. jałowcówki starej po $^7/_{10}$ litra złr. 3.80
4 but. trebczu (gorzałka z resztek gron) 2.75
jakoteż i inne towary po umiarkowanych cenach wysyłam, również cenniki franko **na żądanie** odwrotną pocztą. 2200 9 12

Tomasz Gurowicz.
VII. Kiraly utcza, 31, Budapeszt.

SKŁAD HERBAT
PORĘBSKIEGO i ZIMLERA

Kraków, Rynek, L. 8,
poleca od lat kilku z najlepszem powodzeniem wypróbowane gatunki:
Pakling congo funt w. 1. złr. 2.50
Sucheng mięszana funt złr. 3.—
Wysiewki z najlep. herbat złr. 1.50

Gry ogrodowe

lawn tennis, krokiety, wolanty, obręcze, serso, piłki
i bardzo wiele innych otrzymał i bardzo Szan. Publiczności poleca

WILHELM FENZ
w Krakowie. 1277 14 0

Dotychczas niezrównany.



W. MAAGERA

prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** itp. — **Flaszka po 1 złr.**
W składzie fabrycznym **w Wiedniu, III., Heumarkt, 3,** tudzież
we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych
austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia. 2499 1 18

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Stanisław Feintuch,** kupiec.

OBRAZY ŚWIĘTYCH

oleodruki, sztychy i kolorowane litografie.
Obrazki małe do książek ozdobne koronkowe i w paczkach na setki
w największym asortymencie i cenach bardzo umiarkowanych.
Pasyjki, kanony i kapliczki.
Książki do nabożeństwa oprawne w aksamit, skórę i płótno.
Druki kościelne i wszelkie artykuły religijne i dewocyjne.
Obrazy do ołtarzy i chorągwi
w każdej wielkości, w dobrem artystycznem wykonaniu i po bardzo umiarkowanej cenie dostarczamy w najkrótszym czasie 1423 9 0

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie.

Zmiana lokalu.

MAGAZYN MÓD
MARYI PRAUSS

który przeniesionym został z dniem 1 października b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 11.

na ulicę św. Jana, L. 8, Isze piętro,

poleca 2501 2 20

Skład materyj jedwabnych czarnych i kolorowych,
Pluszy i Aksamitów Lyońskich,
Nowości na suknie i konfekcye damskie,
Wielki wybór
sznurówek wiedeńskich i paryskich, koronek, wstążek, chusteczek batystowych, dżetów, pasmanteryj i wszelkich innych strojów damskich.
Obstalunki załatwia się w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Światowej sławy woda do ust!

Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust,
w flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dra Poppa pastą i proszkiem
utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.
Dra Poppa plomba do zębów i
Dra Poppa mydło roślinne przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dra Poppa
Mydło kwiatowe.
Savon imper. de „Venus“,
Savon transpar. de Glycérine,
Savon cristallin de Glycerine zawierają 40% czystej gliceryny,
są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22. aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 cent.; Plomba do zębów 1 złr.; Mydło ziołowe 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, A. Siedleckiego, F. Gralewskiego, J. Trauczyńskiego, Wilczyńskiego, E. Stockmara, Krokiewicza, E. Radlera, Borkowskiego, L. Rosnera; w handlach W. Fenz, E. Kräutler, Porębski & Zimmler, F. A. Grigar, F. B. Hahn, K. Wiszniewski, Bracia Bilewscy, Filip Eile, magazyn „Au bon Marché“, J. Zapłatalski, również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech. 209 40 52

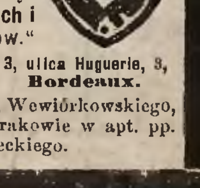
Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

Nie ma bólu zębów



kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do zębów
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor,
2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.
Wynaleziony w roku 1373 Przez **Piotra Boursaud.**

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 712 30 [illegible]



„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**“

Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Główniemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 54 35 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
Sukiennice, L. 17 i 18.
Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 35 0

Najwyższe odznaczenie!

LOHSEGO Woda Kolonsa z majowych dzwonków

(Maiglöckchen) została na ostatniej wystawie w Melburnie premijowaną i jest nietylko z powodu swoich **odświeżających** własności jako dodatek do wody toaletowej i kąpieli sławną, ale jest także wskutek swojego **wzmacniającego i ożywiającego** zapachu, jako pachnidło do **chustek, sukni** itd. we wszystkich krajach nad pojedyńczą wodę kolońską przenoszona.

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, Berlin,
nadworny parfumer.

Do nabycia **w Krakowie** u pp.: **Filipa Eile; Porębskiego & Zimlera; Wilhelma Fenza.** 2167 2 14

Tom. Górecki

w Krakowie, Rynek główny, L. 16.
poleca swój
SKŁAD
towarów żelaznych i norymbergskich
narzędzi rzemieślniczych,
naczyń kuchennych, pieców żelaznych,
Samowarów rosyjskich,
Ceraty na meble, stoły i chodniki,
oraz skład 2498 2 3
Herbaty w wyborowym gatunku.
Zamówienia pocztą uskutecznia odwrotnie.

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek, L. 10,
Magazyn towarów korzennych i norymbergskich
otrzymał świeży transport
kawy w najlep. gatunkach
jako to: **Mokę, Ceylon, Jawę** itp., również dostać można codzień **świeżo palonej kawy** po niskich cenach.
Wielki wybór artykułów religijnych.
Skład papieru i przyborów pisemnych.
Lakier połyskowy do zapuszczania podłóg prędko schnący 2390 8 12
po cenie fabrycznej.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera
wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej **słabości** do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.
Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:
St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,
dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.
Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 2232 7 18

PRACOWNIA
Sukien Damskich

oraz 2493 2 3
udzielanie kroju według metody francuskiej
Józefy Kaczmarczykowej
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka, 4,
poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 2278 14 0

Z d. 1 października b r.

otwartą została
w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,

Kuchnia Domowa

z charakterem czysto prywatnym.
W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 2187 3 3

Józefa Horn.

Albumy

wyroby z bronzu i skóry, majoliki, portmonetki i przybory do podróży
poleca 1882 14 0
MAGAZYN
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Tanie mieszkania.

W kamienicach pod L. 396, przy ul. Dajwor i pod L. 397, przy ul. Starowiślnej są jeszcze do wynajęcia każdego czasu lub od 1 października 1889 mieszkania, składające się z pokoju i kuchni, 2 pokoi i kuchni, 3 pokoi i kuchni za czynszem miesięcznym lub kwartalnym nader umiarkowanym.
Wiadomość u właściciela przy **ulicy Starowiślnej, L. 14. I piętro.** 2131 14 15

Kluski

(Makaron krajany)
z parowej fabryki
L. CZYNSKIEGO
w JAROSŁAWIU
odznaczają się dobrocią, nie pozostawiają posmaku, zaoszczędzają wiele roboty w kuchni i są tańsze od klusek w domu przyrządzanych. Pudełko funtowe kosztuje **15 ct.,** do nabycia w sklepach własnych i w znaczniejszych handlach korzennych. 2280 10 20

Winogrona kuracyjne

Feslawskie i Badeńskie 2297 13 15
najszlachetniejsze gatunki, bardzo słodkie, kosz wagi 5 kilo za zaliczką **złr. 2.**
E. HANDL,
Wien, I., Naglergasse, 16.

Des leçons de français désire donner
L. Scholz.

2362 8 10
Zwierzyniecka, 10, parterre.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 40 0
Cenniki opłatnie.

Nauczycielka

szkół publicznych z dwoma egzaminami wydziałowemi życzy sobie udzielać lekcyi prywatnych.
Wiadomość **w biurze pani Sikorskiej Rynek 7.** 2449 3 3

Magister farmacyi

poszukuje miejsca. 2457 3 3
Łaskawe oferty pod adresem: **Apteka w Krościenku nad Dunajcem.**

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelki artykuły dla c. k. oficerów, urzędników 2303 wojskowych i cywilnych. 22 30
Ceny umiarkowane.

Ucznia

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub niższą realną, w wieku lat czternastu, poszukuje magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich 2503 **J. Sobolewskiego w Krakowie.** 3 3

Młodzieniec

z dobrego domu i z odpowiednią kwalifikacyą, **znajdzie umieszczenie w aptece na prowincyi.** 2500 2 3
Adresu udzieli Administracya „N. Reformy“.

Młoda, 20-letnia panienka

z dobrego domu, szuka miejsca panny do towarzystwa. Listy adresować do Wgo **H. Weiatrauba, inżyniera w Jaśle dla S. G.** 2492 2 3

Ze wszystkich dotąd znanych środków na **piegi, czerwoność twarzy, chropowatość skóry** itp. najlepszym jest 1613 12 12
mydło Lanolinowe z mlekiem siarkowem
Dra Bergmana, usuwa bowiem wszystkie skórne słabości. Do nabycia u **Edwarda Radlera w Krakowie,** ul. Szewska, 5. **Cena 40 centów**

Realność

na Pędzichowie, L. 9 (Dzielnica V), przydatna dla Panów Budowniczych, Majstrów murarskich, ciesielskich lub stolarskich, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Samego gruntu jest 900 metrów. 2438 4 6
Wiadomość na miejscu u właściciela.

Zarząd dóbr Bierzanów

(poczta Bierzanów), poleca swoje z doskonałości powszechnie znane stołowe
ziemniaki
100 kilo netto 1 po 2 złr, 25 ct.
z odstawą do domu. 2474 4 6

Potrzebny jest
chłopiec do praktyki jubilerskiej

Wiadomość u **F. Kwaśniewskiego** Rynek, 39. 2469 4 4

Kamienica w Nowym Sączu

w rynku, narożna, intratna
do sprzedania. 2177 4 4
Zgłoszenia adresować: **Bogdan Stehlberger w Jadamwoli p. Stary Sącz.**

Potrzebny na wieś od listopada
kucharz

uzdolniony w swoim zawodzie, mogący się wykazać dobremi świadectwami. 2488 3 3
Zgłoszenia: **ulica Bracka, L. 5, I piętro,** 4 drzwi na lewo od godziny $^1/_2$8 wieczór do 9, w niedzielę od rana do 2 popołudniu.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**
Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 91 16 0